



Cena 15 groszy

Dziś 8 stron

A

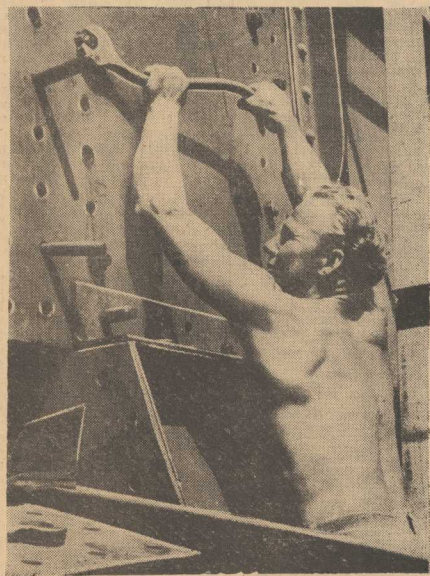


KURIER śreeciński

ROK VIII

CZWARTEK 1 MAJA 1952 R.

NR 104 (2249)



Wzmacniajmy braterską więź wszystkich patriotów polskich, partyjnych i bezpartyjnych, w pracy dla rozkwitu i wzrostu sił naszej Ojczyzny

Pod przewodnictwem Bolesława Bieruta najlepszego w Polsce ucznia Lenina i Stalina pójdziemy ku naszym wielkim zwycięstwom

Uroczysta Akademia 1-Majowa w Warszawie

Rozkaz dzienny
Ministra Obrony
Narodowej
Marszałka Polski
Konstantego
Rokossowskiego
z okazji
Świąta 1 Maja

Z OKAZJI Świąta 1 Maja
Minister Obrony Narodo-
wej Marszałek Polski Konstan-
ty Rokossowski wydał rozkaz
do Wojska Polskiego.

1 MAJA 1953 ROKU — czy-
tamy m.in. w rozkazie — ob-
chodzimy pod znakiem dalsze-
go wzmocnienia potęgi gospo-
darczej i obronnej Polskiej
Rzeczypospolitej Ludowej, ja-
ko naszego wkładu do walki
wszystkimi militującymi pokój-
mi i wolności narodów pod wodzą
Związku Radzieckiego, prze-
ciw amerykańskiemu imperia-
lizmowi, zaciekłemu wrogowi Pol-
ski, wskrzeszającemu Wehr-
machtu hitlerowskiego.

W dalszym ciągu rozkazu
Marszałek Rokossowski w imie-
niu Prezydenta Rzeczy-
pospolitej, w imieniu rządu i
swoim własnym poznawia w
dniu Świąta 1 Maja szeregow-
ców i marynarzy, podoficerów
i oficerów, generałów i admi-
rałów i rozkazuje:

- PODNOSIĆ nieustannie
poziom wysokość bojowe-
go i politycznego.
- WYCHOWYWAĆ żołnie-
ry w duchu uniwersalnego
ojczyzny i gotowości do naj-
wyższych ofiar w jej obronie.
- SZKOLIĆ żołnierzy w o-
parciu o doświadczenia
najlepszej armii świata, Ar-
mii Radzieckiej.
- DLA UCZCZENIA wielkie
go Świąta pracujących od-
dać w dniu 1 Maja w stolicy
Polski Ludowej — Warszawie,
20 salw armatnich.

KURIEREM
z kraju i świata

* W ZWIĄZKU z powołaniem inż.
Bolesława Jasnowskiego, dotychczas-
owego przewodniczącego Prezydium
Woj. R. N. w Katowicach, na sto-
nowisko ministra energetyki, do-
kono wyboru nowego przewodniczą-
cego Prezydium Rady, którym stał
inż. Józef Kosztulski.

* PRZODUJĄCY SPANACE w
ZBM — Gdask Bolesław Jakubek
zameldował w liście, skierowanym
do Prezydenta Bolesława Bieruta,
że przypisuje wykonanie swych
1-Majowych zobowiązań wykonał
w ciągu 22 miesięcy 15 ton rocz-
nych. Obecnie rozpoczyna już wyko-
nywanie zadań 1953 roku.

* DNIA 28 KWIEŹNIA BR. przodu-
jący blacharz wrocławskiej fabryki
PaPaWag A. Gdaliwicz zameldo-
wał o wykonaniu przewidzianych
według obowiązujących norm za-
dań na okres 6 lat.

* NA MORZU CYMBAŁSKIM pa-
nuje od 2 dni silny sztorm. Przez
morze przeważają się fale kilkun-
tometry wysokości. Mieszkańcy nad-
morskich kościołów, przystani i
osiedli wylegają tłumnie nad brzeg
morza obserwując z ogromną za-
iniesioną pierzyszy sztorm
na pierwszym szturmie nad morze.

* STAŁA KOMISJA francuskiego
ruchu obronców pokoju ogłosiła
ostry protest przeciwko nominacji
gen. Ridgway'a, kapt. Korri, na
stanowisko naczelnego dowódcy
atlantycznych sił zbrojnych.

* W ZWIĄZKU Z CIĄGŁYM SPAD-
KIEM realnej wartości kasy przy
jednoczesnym wzroście kolosalnych
zysków monopolu rozpoczął się w
środku strajk w przemysle stalowym
na terytorium całego Stanów Zjed-
noczonych.

DNIA 30 KWIEŹNIA BR. odbyła się w Warszawie uro-
czysta centralna akademia 1-Majowa, na którą przy-
były wielotysięczne rzesze ludu Warszawy. Gdy w
prezidium akademii zajmują miejsce Prezydent RP prze-
wodniczący KC PZPR Bolesław Bierut, rozlegają się
dźwięki hymnu narodowego i zrywają się długo niemilkną-
ce owacje.

W PREZYDIUM akademii
zasiedli również członkowie
Biura Politycznego KC PZPR,
marszałek Sejmu Władysław
Kowalski, członkowie Rady
Państwa, członkowie Rządu z
premierem J. Cyrankiewiczem
na czele, przedstawiciele Wojs-
ka Polskiego z Marszał-
kiem Polski K. Rokossow-
skim na czele, przedstawiciele
władz naczelnych stronnictw
politycznych, związków zawo-
dowych, organizacji maso-
wych, świata kultury i nauki,
przewodnicy pracy oraz prze-
dłużający chłopi.

Wśród członków prezidium
akademii znajdują się prze-
wodniczący delegacji zagranic-
nych przybyłych do Warsza-
wy na uroczystości Świąta 1
Maja.

Na akademii obecni byli
przedstawiciele dyplomatycz-
ni państw zaprzyjaźnionych.

Przewodniczył akademii
przewodniczący CRZZ W. Kio
siewicz, który zagajając uro-
czystości powitał wszystkich o-
becnych.

Referat wygłosił sekretarz
KC PZPR Z. Nowak (fragmen-
ty tego przemówienia zamiesz-
czamy poniżej).

Poszczególne fragmenty
przemówienia sekretarza KC
PZPR Z. Nowaka zgromadze-
ni przywódcy żywiołowi
manifestacjami na cześć Pre-
zydenta Bolesława Bieruta, na
cześć obozu pokoju i postępu,
na cześć ościł pokoju —
Związku Radzieckiego, na
cześć Chorożego Pokoju Wie-
kiego Stalina.

Na akademii odbyła się bo-
gata część artystyczna.

Przemówienie sekretarza KC PZPR Zenona Nowaka

NA CENTRALNEJ AKADEMII z okazji Świąta 1 Ma-
ja, która odbyła się 30 kwietnia w Warszawie, wy-
głosił przemówienie sekretarz Komitetu Centralnego
Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej Zenon Nowak. Pre-
mówienie to podajemy poniżej w streszczeniu:

Na WSTĘPIE przemówienia
sekretarza KC PZPR stwierdził
że miliony ludzi pracy w mie-
ście i na wsi witała Świąto
Majowe jako dzień bojowego
przezwyciężenia potężnych, między-
narodowych sił pokoju, wolno-
ści i demokracji w poczuciu,
że nasz wytrwały i ofiarny
roczny trud uwieczniony został
wielkimi osiągnięciami na
frontie budownictwa socja-
listycznego w naszej Ojczyźnie.

MOWCA stwierdza, że z
dnem każdym wzrasta
siła walka, którą na całym
świecie toczą narody pod
przewodem bohaterów klasy
robotniczej krajów kapitali-
stycznych, przeciw kapitali-
stycznym rządóm, nędzy, bez-
prawia i wojny. Potężny
mach przysięga kolonialnych i
walecznych wojowników, którzy
nie chroni krajów kapitali-
stycznych od coraz silniejszych
wstrząsów kryzysowych.

Z okazji Świąta międzynarod-
owej solidarności proletariatu
kieł sekretarz KC PZPR prze-
syła w imieniu mas pracują-
cych Polski bołowie pozdrowie-
nia dla braci klasowych i lu-
dów krajów kapitalistycznych
i kolonialnych, meżnie trwają-
cych w walce przeciw imperia-
listycznym ciemnościom. Skła-
da hold bohaterów i narodo-
wymi koreańskimi, skutecznie
stawiającemu czoło amerykań-
skim ludobójcom. Gorąco ży-
czy narodowi niemieckiemu
zwyświecia w iero sprawiedli-
wie walce o zawarcie traktatu
pokojowego i stworzenia de-
mokratycznych, pokojowych
zjednoczonych i suwerennych
Niemiec. Śię jak najlepsze po-
zdrowienia i życzenia dalszych
jeszcze wspaniałych osiągnię-
ciech dla bratnich narodów de-
mokratów ludowej i dla naro-
du chińskiego.

wymagali nieustannego pod-
noszenia ich świadomości, wy-
magali bołowości w walce o re-
alizację planu.

Dla przyspieszenia nasze-
go budownictwa, dla wyko-
rzystania wszystkich możli-
wości i zasobów naszej go-
spodarki narodowej, musi-
my śmielee rozpowszechniać
nowoczesne, naukowe me-
to-
dy pracy w każdej dziedzi-
nie, musimy przełamywać
rutynę, kurczowe trzyma-
nie się starych nawyków,
fakty obciężnego i bezdu-
znego stosunku do oddolnej
inicyjatywy robotników, mu-
simy strzec jak źrenicy oka
ogólnonarodowej, socja-
listycznej własności. Droga
nasza wiedzie przez prze-
łamywanie szeregu trudności.

MUSIMY MYŚLEĆ
O ZABEZPIECZENIU
I WZMOCNIENIU
OBRONNOŚCI NASZEGO
KRAJU

JDZIEMY i iść będziemy po
drodzą stałej rozbudowy
naszej pokojowej gospodarki.
Ale jest oczywiste, że w obli-
cie skierowanych przeciw Pol-
sce planów podżegaczy wojen-
nych nie możemy zająć posta-
wy gwałnej bestii i bier-
ności, musimy myśleć o zabez-
pieczeniu i wzmożeniu obron-
ności naszego kraju. Wymaga
to, rzecz jasna, nakładu pra-
cy i środków.

Trzeba jednak widzieć za-
sadniczą różnicę między ustro-
jem kapitalistycznym a socja-
listycznym. Imperialiści całą
swoją gospodarkę i gospodar-
kę krajów od siebie zależnych
przeistawiają na tory wojenne,
niosąc masom coraz większą
niedolę — ustroju zaś nie u-
chroni to od kryzysu.

Natomiast niewyczerpane za-
soby ustroju socjalistycznego
pozwalają mu wzmagać swa
siłę obronną, kroczyć stale na
przód drogą budownictwa po-
kojowego i troszczyć się nie-
ustannie o poprawę bytu mas
pracujących.

Orderami „Sztandaru Pracy” i „Odrodzenia Polski” oraz Krzyżami Zasługi odznaczył Prezydent RP przodowników pracy

Z OKAZJI ŚWIAŁA 1 MAJA Prezydent RP Bolesław
Bierut odznaczył za zasługi w pracy zawodowej szereg
osób orderami „Sztandaru Pracy” i „Odrodzenia Polski” o-
raz Krzyżami Zasługi. Orderem „Sztandaru Pracy” II klasy Prezydent RP Bolesław
Bierut odznaczył:

Grzegorz Chanaś i Alojzego
Grużewskiego — rębaczy przodowych
kapłani „Socinca”.
Irene Dzińska — rdzenlarke
huty „Zygmunta”, która wyrabia-
ła systematycznie ponad 500 proc.
normy wykonaną w dniu 21 grudnia
1951 roku zadania produkcyjne Pia-
nu 6-letniego.

Karola Wadulę — mistrza szyb-
kościowych wytopów stali huty
„Pokoju”.

Stanisława Górno — ślusza
sprawdzającego Zakładów Pra-
myślu Metalowego im. J. Stalina w
Poznaniu.

Mariana Paterskiego — oczyszcz-
acza odlewów zakładów metalurgicz-
nych w Poznaniu.

Władysława Szczepaniaka —
oczyszczacza odlewów zakładów me-
talurgicznych — w Poznaniu.

Ponadto Prezydent RP od-
znaczył: orderem „Odrodzenia

STOCZNIA ŻYDOWCE Z. B. M. RYBACY chlubnie wyróżnieni na akademii w Szczecinie

PODNIOSŁY i niezwykle uroczysty charakter miała
akademia urządzona wspólnie przez Komitet Miejski i
Wojewódzki Obchodu Świąta 1 Maja. W sali Teatru Współ-
czesnego, Wśród zebranych przedstawicieli społeczeństwa
szczecińskiego znalazła się również delegacja górników ślą-
skich oraz przodujących chłopów naszego województwa,
przybyłych do Szczecina na uroczystości 1 Majowe.

Pięknie udekorowana scena
tętniała w czerwieni i flagach
białych — czerwonych. Po do-
kach wisiały portrety ukocha-
nego Wodza mas pracujących
JOZEFA STALINA i Wielkie-
go Budowniczego Polskiej Rze-
czypospolitej Ludowej BOLE-
SŁAWA BIERUTA.

Akademie zagali przewodni-
czący ORZZ Puzoń, który na-
kreślił pokrótce dzieje dłu-
gich i żmudnych walk klasy
robotniczej o społeczne i nar-
dowe wyzwolenie.

OGŁASZAJĄC akademię za-
otwartą przewodniczący
ORZZ powitał obecnych w
prezidium przedstawicieli
władz, partii, organizacji spo-
łecznych i młodzieżowych,
świata kulturalnego i arty-
stycznego oraz przodowników
pracy i racjonalizatorów. Przy-
stole prezidiumu miejsca za-
jął m. in.: konsul ZSRR BO-
RYSWO, konsul CSR STA-
RECZEK, sekretarza KW
PZPR JABŁONSKI i LEWIN,
przewodniczący WRN NO-
WAK, przedstawiciele WOJ-
SKA POLSKIEGO oraz zna-
ny literat EDMUND OSMAŃ-
CZYK.

I sekretarz KW PZPR
JABŁONSKI w obszernym
referacie omówił historię
zmagania polskiej klasy robot-
niczej o wyzwolenie społecz-
ne oraz podsumował osiągnię-
cia ludu pracującego w
Polsce Ludowej, podkreśla-
jąc wkład w budownictwo
socjalistyczne Ojczyzny od-
konany przez szczeciński
świat pracy. Jako szczegól-
nie doniosłe wypunktował su-
kcesy produkcyjne załóg Sto-
czni szczecińskiej, F-ki Włó-
kien Sztucznych w Żydow-
cach, Zjedn. Budownictwa
Miejskiego i członków zesp-
łów rybackich.

Referat sekretarza Jabło-
ńskiego był wielokrotnie prze-
rywany okrzykami i dłu-
go.

Projekt Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej wniesiony do Sejmu

OGŁOSZONE w toku dy-
skusji ogólnonarodowej
nad projektem Konstytucji
Polskiej Rzeczypospolitej Lu-
dowej wnioski i poprawki, zo-
stały zgromadzone w regulamin
rozważone przez właściwe po-
komisje Komisji Konstytucyj-
nej.

Na podstawie uchwał tych
podkomisji, podkomisja redak-
cyjna i zagadnień ogólnych,
która przewodniczy Pre-
zydent Rzeczypospolitej Bolesław
Bierut, przedstawia Komisji
Konstytucyjnej swoje wnioski
w sprawie ostatecznego brzmie-
nia projektu Konstytucji Pol-
skiej Rzeczypospolitej Lu-
dowej.

W dniu 30 kwietnia br. od-
było się pod przewodnictwem
Prezydenta Rzeczypospolitej
czwarte posiedzenie plenarne
komisji konstytucyjnej.

Porządek dzienny obrad o-
bejmował dwa punkty:

1 Sprawozdanie o przebie-
gu ogólnonarodowej dys-
kusji nad projektem Kon-
stytucji Polskiej Rzeczypospo-
litej Ludowej.

2 Uchwalenie projektu Kon-
stytucji Polskiej Rzeczypospo-
litej Ludowej.

Zgodnie z wnioskiem komi-
sji konstytucyjnej, projekt Kon-
stytucji Polskiej Rzeczypospo-
litej Ludowej złożony został
Sejmowi Ustawodawczemu.

Czytelnikom,
korespondentom
i sympatykom
składamy
ŻYCZENIA
1-MAJOWE
REDAKCJA

Ulicami miast, miasteczek i osiedli

PŁYNIE DZIŚ ZWYCIĘSKA CZERWIEŃ

NAJMNIEJSZE zgromadzenia będą natychmiast rozpuszczane. Użyci zostaną wszyscy policjanci miejscy, agencji policji tajnej i mundurowej, jak również policji obywatelskiej; ponadto będzie stała w pogotowiu kawaleria i piechota gwardii paryskiej — tymi słowami francuska monarchistyczna — klerikalna gazeta „Le Gaulois” usiłowała zastraszyć robotników i nie dopuścić do zapowiadzanego obchodu Pierwszego Maja 1890 roku.

Klasa robotnicza nie dała się zastraszyć. Wyszła na ulicę. Setki tysięcy robotników Niemiec, Austrii, Włoch, Anglii, Francji, Hiszpanii, Holandii, Szwecji, Danii, Norwegii, a także i Polski wzięły udział w demonstracjach pierwszego obchodu majowego.

Od tej chwili minęły 62 lata. Lata walki. Walki milionów o przyszłość wojną od wyzysku, wojną od grabieży, wojną od nędzy, wojną od wojny. Walki o socjalizm — idee godności człowieka i braterstwa narodów.

NA 13 KULI ZIEMSKIEJ

BYŁY to lata brzemienne wydarzenia. Lata dwóch krwawych wojen, które udało się wrogom pokoju rozpętać. Jednocześnie były to lata rozwoju idei, która dziś już zwyciężyła na 1/3 kuli ziemskiej i promieniuje na całą świat.

Narody wkroczyły w nową erę dziejową, w nową epokę. Głęboka epoka doprowadziła do największego upodlenia i pogrzebienia człowieka. Była epoką wilczej pogoni za zyskiem, epoką w której rządzący grabieżcy, traktujący wojnę jako niebezpieczne źródło zysków. Nowa, zwycięska epoka przyniosła narodziny mocarstwa, w którym rzeczywistością dnia codziennego stały się marzenia pokoleń, mocarstwa, które w programie swym wypisuje walkę o pokój, szczepili we łtuo ludzkości.

Mocarstwem tym, jest Związek Socjalistycznych Republik Rad, nadzieja i natchnienie setek milionów ludzi na całym świecie.

Dziś, dokonany w 1917 roku wyłom w systemie grabieży i ucisku rozszerzył się i nadal rozszerza. Ideały tych, którzy pierwszego Maja 1890 roku wyszli na ulicę, zwyciężyły nad Włazą i Welfawą, nad Dajnem, w górach masei Albani i na pędzierzonym obszarze Chin, zwyciężając w dalekim Wietnamie, na dalekich Malajach. Tęcza o nie zacięta, ofiarna, krwawa walka zbudowana salwami „Aurory” ludu Iranu, Tunisu, Egiptu.

Świat stał się ostatnie już siły wzięcia. Podpiera swe trony, ołtarze.

I słońce nowego Wschodu groźne, straszliwe. Powstrzymać chcą siłą mocarze.

Wizja nieuchronnej klęski kapitalizmu dociera do czcicie li dolara, do ideologów, polityków i generałów ginącej epoki. Sadzą, że przy pomocy wojny uda im się powstrzymać pochód milionów, zdławiać młodość świata, zakuć ideę socjalizmu i pokoju.

STALIN Z NAMI MY ZWYCIĘŻYMY

Płynie dziś ulicami miast, miasteczek i osiedli zwycięska czerwień.

Czerwień proletariacka — czerwień, która stała się barwą obrony człowieka, jego życia, jego godności. Myśli milionów mężczyzn i kobiet płyną dziś ku Temu, którego imię jest sztandarem.

Chiński robotnik/
Murzyn w Alabamie,
Francuski górnik
i wyrobnik w Rzymie,
Powstańcy Jawy
i żołnierz w Wietnamie —
Niosą jak żagiew,
Jak sztandar
To imię,
STALIN!

On czuwa, On wskazuje na rodem drogę.

„Pokój będzie zachowany i utrwalony, jeżeli narody ujmą w swe ręce sprawę zachowania pokoju i będą broniły jej do końca”.

Walka o pokój jest najwzszym nakazem chwili. Jedno czy ona tych wszystkich, którzy zawsze i wszędzie za wojnę płaćli swoją krew i męka. Jednocześnie całe narody, które pod przewodem klasy robotniczej najlepiej zorganizowanej, najbardziej potężnej i zdecydowanej, najlepiej kierowanej — w jednym stają szeregu, szeregu obrońców pokoju, najpotężniejszego ruchu w dziejach świata.

Pokój, pokój, pokój narodom
Braterstwo dla wszystkich ras.
W przyszłości — Pierwszomajowym pochodem.
Wyżej sztandarów las!

Wspomnienia



WALTERA KUTOWSKY'ego, podkomisarza policji morskiej NRD (w środku) i kolegę jego Hansa, koleżanki nasze „odebrały” obojście na granicy i odprowadziły do swojego domu.

o spotkaniach

TANCZYLIŚMY NA MURAWIE GRANICZNEJ.

Witając delegację przodowników i naukowców z NRD, koleżanki nasze „odebrały” obojście na granicy i odprowadziły do swojego domu.

przyjaźni

NAD ZAKRĘTEM SZOSY

berlińskiej stoi brama, usmajona zielenią, przybrana flagami w kolorach niemieckich i polskich. To Rosen — przejście granicy po stronie NRD. To naszej stronie wykiwały na drodze barwana sztandary narodowe i robotnicze, zasłaniały transparenty, a wiosenne słońce kładło się barwnymi plamami na młodą zieleni zbóż.

CZEKAŁIŚMY na delegację przodowników i naukowców z Niemieckiej Republiki Demokratycznej. Na zakończenie kwietnia — Miesiąca Przyjaźni Niemiecko-Polskiej w NRD — przybył do nas, do Szczecina, by razem z manifestować przyjaźń Polski Ludowej i nowych Niemiec, dać wyraz na szęj wspólnej walce o pokój. Czekaliśmy? Nie. Tańczyliśmy!

Po obu stronach granicznej linii zgromadziło się wiele młodych. Nasze ZMP i niemiecka FDJ.
Trudności językowe? Zadane! — Umiecie śpiewać piosenkę obudowy? — pyta niemiecki kolega Zbyszek ze Szczecina.



kiego kolega Zbyszek ze Szczecina.

— No to śpiewajmy razem... A od śpiewu do tańca na przydrożnej murawie, to tylko krok. Przyjaźnielskie „TY” — natychmiastowe, wzajemne zrozumienie się w sprawach wielkich i małych, oto symbol naszej coraz głębszej przyjaźni.

A polskie i niemieckie słowa, łączące się w jedną mełję, to spójnia równie silna jak cement, z którego po obu stronach granicy budujemy twierdze pokoju.

Z kieszeni kolegi Arnolda Krienera, redaktora meklemburskiej „Landeszeitung”, zabierałem gazetę. Wzianiem otrzymał naszego „Kuriera.”

Czytamy wspólnie — Z naszych łamów dowiadujemy się, że murarze polscy po kaziują w Berlinie, jak stosować warszawskie tempo przy odbudowie miasta. W gazecie meklemburskiej czytamy, że za kłady w Rostock budują dźwigi dla polskich portów.

Następnego dnia — w Skolwinie — na terenie powstającej tam najnowocześniejszej papierni, WILHELM KOENEN, czołowy działacz niemieckiego Frontu Narodowego powiedział:

— Pomagamy sobie wzajemnie, doświadczaliśmy i mamy nami. Jesteśmy od siebie wspaniale złączeni.

I dobrze, że tak jest. Wychodząc z pracy po obu stronach granicy, to jeszcze jedna spójnia w naszej walce przeciwko zachodnim wicherzom i podżegaczom do wojny, to jeszcze jeden fundament naszej siły.

BYŁO TAK, że do gości niemieckich zwracaliśmy się po polsku, a do nas nawet Polacy przemawiali po niemiecku. Zastarli się nawet zewnętrznie różnie. Wymieniliśmy odznaki i znaczki pamiątkowe.

Pomyłka? Nie! Szczera prawda. Hans Garbe, czołowy murarz Mecklenburgii odznaczony jest polskim Sztandarem Pracy, Karl WŁOCH, sekretarz Towarzystwa Niemiecko-Polskiej Przyjaźni otrzymał Krzyż Polski Odrodzonej. Nasi murarze w Berlinie otrzymali odznaki niemieckich „Aktywistów”.

Nie ma różnicy! W Szczecinie i Schwerinie, w Warszawie i Berlinie budujemy twierdze pokoju, o które rozbija się uderzenie naszych wspólnych wrogów.

W MAJOWE ŚWIĘTO ROBOTNICZE ulicami miast Ludowej Polski i Demokratycznej Republiki Niemieckiej niesiemy nasze sztandary i głosimy siłę wolnych ludów, budujących szczęśliwe dni.

Szczecin pomorski pozdrawia meklemburski Schwerin. W przyjaźni nad Odrą ślimy podziwiania Krajowej Rad, która temu narodowi po obu stronach Granicy Pokoju zaudziaczają swój rozróż i pokojowy byt.

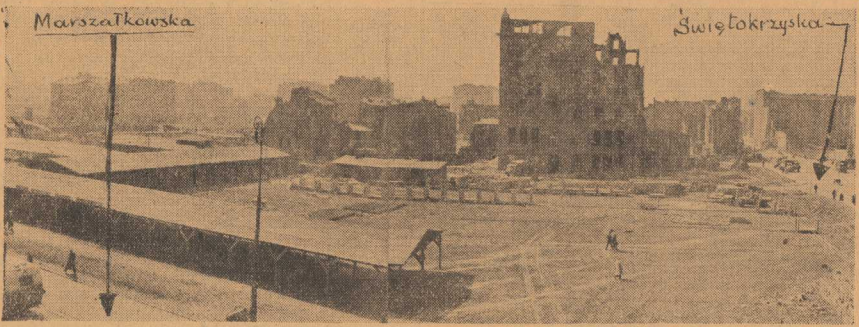
(KK)

Nowy wspaniały hotel w Moskwie

PRZY SZOSIE Leningradzkiej w Moskwie stał wspaniały gmach — hotel, który otrzymał nazwę „Sowietkaja”. Autorzy projektu tego hotelu wyróżnieni zostali Nagrodą Stalinowską. Wzrostł, podłogi, ściany i kolumny wykonane są z marmuru, kryształowe wyrandole dają dzienne światło, wysoki okna obrotowe są ciekawymi, granatowymi, aksamiennymi perłami. Wnętrze hotelu zdobią piękne wazy porcelanowe, stojące lampy z granatowymi abażurami, stylowe meble i obrazy. Szerokie marmurowe schody, prowadzą na górne piętra, gdzie znajdują się sto wykładowych apartamentów zbudowanych z jednego, dwóch i trzech pokoiów. Każdy numer hotelowy urządzone jest w innym stylu. Znajdujemy tam pierwszorzędne wykonane meble z drzewa orzechowego, stylowe obicia ścian, dywaniki na oknach, piękne serwetki na stołach oraz porcelanowe figurki w oszklonych szafkach. Drzwi są z jednego, dwóch i trzech pokoiów. W pokojach i salach hotelowych wisi 800 obrazów malarskich radzieckich. W drugiej części gmachu znajduje się restauracja, sala bilardowa i cokoł-hall. Kuchnia, restauracja jest całkowicie zelektryfikowana, cztery windy łączą ją z oddziałami zaopatrzenia. Własna sala teatralna, na hotelu może zmieścić 800 osób.

NA terenie, na którym powstanie wspaniały Pałac Kultury i Nauki, daw Związek Radziecki, prowadzone są prace na olbrzymią skalę. Dotychczas z placu budowy wywieziono już około 250.000 m³ gruzu i wyburzono ponad 40.000 m³ ruin i domów przeznaczonych do rozbiórki.

O rozmiarach przyszłego Pałacu Kultury i Nauki świadczą mogą następujące cyfry: długość pałacu wzduż ul. Marszałkowskiej wyniesie 254 m, a szerokość gigantu — 212 m. Ogólna powierzchnia użytkowa pałacu, nie licząc ścian i



korytarzy, wyniesie 666.000 m², ogólna zaś kubatura 800.000 m³. Przed pałacem przy ul. Marszałkowskiej powstanie olbrzymi plac o wymiarach 700 m na 1300 m. Na tym placu będą odbywały się manifestacje ludności Warszawy w rocznicę i święta narodowe.

Budowa Pałacu Kultury i Nauki, jednocześnie z budową centrum stolicy, ukształtuje nową sylwetkę Warszawy. Pałac będzie widoczny ze wszystkich punktów Warszawy.

Na zdjęciach: widok na teren, na którym stanie Pałac oraz fragment prac rozbiórkowych.

Maria Jarochovska

Paryż nie dla turystów

GAŁĄZKI OLIWNE

JEST GODZINA pierwsza po południu, pora kiedy zwykle paryżanie odpoczywają po świątecznym posiłku. Stolica przemienia się wtedy w kilkadziesiąt błogo drzemających miasteczek. Wszystkie takśkowi nłkną naraz z miejsc postojów, jakby na czas skryły się w bramach, a bileterki kolejki podziemnej drzemają.

DZIS ustalony porządek par ryskich niedziel został gwałtownie naruszony. We wszystkich kancach miasta do metra tłoczą się ludzie. Kolana chłopców w kuszach gimnastycznych spodekch migają w pedzie. Czarno ubrane starsze panie w kapeluszach, które od 30-tu lat wkładają jedynie na nadzwyczajne okazje, szukają nerwowo drobnych w ceratowych woreczkach. Tworzą polityrę spod ręki stołarskiego mistrza. Algręczy mają czupryny tak nastrożone, jakby w oczekiwaniu uroczystości szczeniowali je całą noc.

Gruchają Francuzi swoim pięknie wymawianym „r”. Hisszenie i Włosi pomagają sobie w rozmowach namietnymi gestami, zwolna helkoc Anglo sasi, twarzą skandują każde słowo Szwedzi, świergoczą Grecy i słysząć także narzeczka, które trudno poznać w jakiej części świata zazwyczaj rozmawiają.

Do Porte d'Orleans ku stadionowi Buffalo, tam gdzie zazwyczaj zrzadka pojedynczy przechodnie stają się w grupach po kilkumetrowym asfalcie, płynnie teraz rzeka falująca, pstrokata, rozszumiana. Rzeką głowa ludzka i ludzkie ramiona poruszające miarowo w rytmie marsza. W samym środku jej nurtu, jak gdyby prąd był tu zwężony sunie nie przerwana struga autokarów, ciężarówek, autobusów. Przybijają z Hawru i d mrującym groźnie Oceanem, albo z Bethun, miasta szarych, zapylonych dół i nocy czerni, z blaskiem jarzyczek się hut. Z mglistego Metz, miasta koszar i wyborczych kłębów. Z Lionu, miasta najpiękniejszych we Francji jedwabi, z uczonnej, studenckiej Grenoble, z Bordeaux pachnącego rybami, z wszystkich bliskich i dalszych zakątków kraju.

NA TRANSPARENTACH, niby żaglach wędrych wiatrem, napisy wylizają ofiary wojny, po to, aby głosić wołanie utrzymania pokoju. Jak parostatków kołyszą się autobusy umajone zieleń. Głowy wyciżone przez okna krzyż na cale gardło słowa powłania. A tłum nakoło odpowiada wiatu.

— Nie chcemy armat, chcemy domów! — wołają kobiety z platformy ciężarówki zamienionej w budowie jeszcze nieukończoną. Boki auta obito tekturą, która imituje cegły. Na niej operują się prawdziwe belki wian dachu.

— Chcemy domów, nie chcemy armat — odpowiada tłum, bardziej zgodny, niż ściana debny w lesie powtarzająca rzucane ku niej słowa.

Na masztach, otaczających rytmicznym kręgiem bieżnie szmaragdowego stadionu, trzęsą się kolorowe płaki narodowej wolności. Kotlina amfiteatru lączy uroczystym gwarem. Donośny głos megafonów obwiesza przybyłe delegacji z całego świata na honorową trybunę.

ALE NIM rozpocznie się manifestacja, wygląda tutaj jak na olbrzymiej zabawie ludowej, na wielkiej festynie tak tłumnym, że rozległym, że nie sposób wszystkim objąć spojrzeniem. Na krótko strzyżonej trawie porośniętej się całe rodziny. Często o świecie wyruszyły ze swych mieszkań i teraz dopiero mają wolną chwilę, aby zabrać się do prowinów wysuplanych z trumoczków. Mężczyźni powłada

li na głowy trójkątne czapki, na pedce zrobione z arkuszy gazet dla ochrony przed słońcem. Dzieci uganają rozdołkowane po bieżniach stadionu i matki nadadremnie je nawołują. Sprzedawcy lodów, z tekturnymi pudełkami zawieszonymi na ramię, idą w szyl, krążą między tłumem i wychylają „Esquimos gervais” z wodową naturczywością, choć powadzenie każe im pot z czoła olerać i łapać oddech w chwili wydawania reszty. Prowinicznie wyrosłe stoiska z napojami oblegają cięplipili. Jest balagan. Jest bardzo wesoło.

ALE KIEDY zawieszono Aw powietrzu głos uczonego, dobrze znany głos profesora Joliot - Curie otwiera z trybuny wiele obrońców pokoju, ciżba bezwładna jeszcze przed chwilą, siol już w karnym ordynku, i rozpoczyna się pochód pokoju. Górnicy w niebieskich bluzach, w płaskich blaszanych hełmach maszerują krokiem ciężkim do taktu oklasków. Przed honorową trybuną na rzuc zapalają ogńmym ruchem wszyscy swoje odrutowane lampy, unoszą je w hol dzie podziwiania ponad głowy. Potem mizerne w oślepiającym słońcu światłoką chybocą koło ich kolan skromne i ważne, jak wysiłek tych podziemińnych ludzi.

Dawni partyzanci niosą na ramionach ogromne portrety swoich poległych dowódców, jak gdyby w tej doniośle chwili chcieli ich mieć między sobą. Aby i oni obecni, choć umarli, przyłączyli się do potężnego protestu przeciwko wojnie. Wozkacz łoczą się niosąc kuleki obwiszone ordernami, moźnie kuszykami o kulach, ościół o pogodnych uśmiechach stukają przed sobą białymi laskami. Dawni więźniowie obóz koncentracyjnych z przedwczoraj postarżali twarzami, postępują za nieprzełiczonymi drużynami młodzieży o wysportowanych ciałach. Młodzie nie chcą swej siły zmarnować w wojnie.

Na barkach ojców jada okramiem malutcy chłopcy i malutkie dziewczynki w okragłych czapkach, uszytych z pocztówek z podobizną piassowskiego gołębia. Pracownicy zakładów produkcji atomowej niosą transparenty, ale złoście. Chęć podkreślić, że praca ich powinna przynieść ludzkość korzyść, a nie zgłiszczu zniszczenia. Przepasani szarfami trójkoloru republiki kroczą radni miejscy, przeważnie waci, zwykle łysy i straszliwie poważni. Wyprostowani i usmiechnięci idą oficerowie rezerwy, doskonale równym chodem chorób płucnych w okoliczności lekarzy niosą leki, przesłanice wykonane transparenty. Wypowiadają na nich wojnę jedynie grzłłey. Wielką musieli być siła zapalu, jeśli porwała ich z leżaków na manifestację.

NA BARKACH setek kołbel wędrują olbrzymie gołębie. Tkaly je kunstownie z kwiatów, kłey z bibuly, wazywały wiozkami na tkaninach, ciotały w drzewie. Plegniarki w śnieżnych farturkach i nakrochmalonych czepkach powłazyły się ze sobą pasmami bandży na znak solidarności w walce ze śmiercią. Idą w czarnych spodniach i szelach NRD wiedzy o rozwoju kultury w Polsce.

zacji, idą Baskowie przepasani szkarłatnymi szarfami. Idą rybacy bretoński w kurkach, zapiętych ściśle na szyi, odporni na mrozy i nie obawiający się upałów.

Trybuna dygota od oklasków. Orkiestra grają piosenki ludowe coraz to innych narodów. Kroczą kobiety bułgarskie w prześliczne wyszywane fartuszkach, kroczą tużbyły Indonezj ramię w ramię z Holendrami. Kroczą polscy robotnicy niośdys przez sanację wypędzeni z Francji, kroczą Portugalczycy, Czesi, Duńczycy. Cały świat defiluje wokół stadionu. Cały świat, który pragnie pokoju.

PRZED SAMĄ trybuną honorową schyla się za każdym razem zagajnik niesionych przez manifestantów drążków z podobizną gołębia. Zdale się, że fale ciepła płyną z bieżni ku trybunom. I niby po takiej właśnie smudze pedził naraz młoda dziewczyna wyrwawszy się z pochodu. W ręce bohatera Związku Radzieckiego, lotnika o amputowanych nogach Mieriesjewa składa pęk zielonych gałązek. Officer wstaje i w posłuchu ścisła jej dlonie. I oto już pęk pięknych dzwercz pcha mu w palce wianki. A za chwilę cała ta rozśmiana gromada oburca zieleńią radzieckich delegatów.

Dziewczyny ścinały gałązki z drzew oliwnych pod swą rodzinna i daleką Marsyllą. Zbierały pędy młodziutkie i najbardziej srebrzyste. Wiozły je potem pieczołowicie w gładkich garnekach, w słojach, pergaminowych arkuszach. Wybiegaly na postojach zmieniały wodę, kładły w nią aspryny i kostki cukru, byle tylko gałązki oliwne dowozić tak świeże, jakby były przed chwilą zerwane, tutaj, a nie setki kilometrów stąd. By gałązkami zgody między ludzkością uczcić dzień pokoju.

Delegaci radzieccy zatrzymują sobie każdy po jednej gałązce, reszta ciska ją poza siebie w ręce przedstawicieli innych narodów.

Otwarcie wystawy

„Polska Książka” w Berlinie w ramach Miesiąca Przyjaźni Niemiecko - Polskiej

W SALACH RATUSZA berlińskiego odbyło się uroczyste otwarcie wystawy objazdowej pt. „Polska Książka”, zorganizowanej staraniem niemieckiego towarzystwa krzewienia pokojowych i dobrosąsiedzkich stosunków z Polską. Na uroczystości otwarcia wystawy przybyli: przewodniczący NRD delegacji polskiej, przedstawiciele ministerstwa spraw zagranicznych, radzieckiej komisji kontroli, partii politycznych, organizacji masowych, reprezentacji polskiej misji dyplomatycznej w Berlinie oraz członkowie lawiczej w NRD delegacji polskich działaczy społecznych i kulturalnych.

Otwierając wystawę sekretarz generalny niemieckiego towarzystwa krzewienia pokojowych i dobrosąsiedzkich stosunków z Polską Karl Wloch podkreślił doniosłość znaczenia dla pogłębienia wzrów ludności NRD wiedzy o rozwoju kultury w Polsce.

Pastor angielski, Johnson dłu go szuka po niewiadomych kieszaniach szatni. Wreszcie znalazłszy szpileczkę, przypina sobie gałązkę tuż pod sercem. Malarz hiszpański Pablo Picasso przygląda się pod światło swojej gałązce, jakby miał potem rysować z pamięci każdy jej listek osobno. Pisarz amerykański Howard Fast powiewa swoim zwitkiem na wszystkie strony świata, a potem ostrożnie chowa go do portfela. Poeta chilijski Pablo Neruda od razu wkłada gałązkę w kłape mrynarki, tak samo, jak robotnicy paryscy czerwony goździk pierwszomajowego dnia.

— Eviva pace! — płynie krzyk ze stadionu, bo właśnie przechodzą Włosi.

Dwa maje

„MIESIACEM słowików i zakochanych” nazywała poetycznie maj prasa przedwzrzesniowa, ale chociaż w języku polskim maj zawsze rymował z rajem, czego nie omieszkało po wiele razy wyzyskiwać w wierszach i piosenkach, to bynajmniej nie dla wszystkich w ówczesnej Polsce wiosenny maj był zwłastwem szczęścia.

W STOLICY Polski, na przykład, Warszawa, zaczynał się ten piękny miesiąc głucho zamkniętymi bramami miejskich parków i ogrodów; delikatna zieleń ogrodu Saskiego, czy parku Ujazdowskiego oglądać było można tego pierwszego dnia majowego tylko przez żelazne kraty sztachet, lekąno się bowiem, by w dniu święta, obchodzonego przez cały świat pracy „niespołeczne elementy”, jak wówczas mówiono, nie urządzali tam „nie pożądanych demonstracji”. Nad młodziutką zieleńią drzew nie zalotały czerwone sztan dary, symbol walki robotniczej, o należne jej prawa. „Ostre pogotowie” policji, glu che wiści o aresztowaniach działaczy robotniczych to były zwłastwem „miesiąca słowików i zakochanych”.

I TO rozpoczynał się maj, raczej jak gdyby dwa różne maje zależnie od tego, kto je przyzywał.

Był maj dla tych, dla których oznaczał rozpoczęcie wyścigów konnych, konieczności wynajęcia drogiego letniego mieszkania dla rodziny, dla których był porą bywania w kawiarniach, na świeżym powietrzu, przejażdżek w aleje i wycieczek do Wilanowa i Konstancina, nowych kostiumów wiosennych i modnych kapeluszy dla kobiet.

Ale był i maj dla tych, dla których z wiosną ożywała przyciszona zima, najstraszliwsza ze zmor, znowa eksmisji z mieszkania. Tej eksmisji, która w jednej chwili czyniła z człowieka, trzymającego się jeszcze kurczowo na powierzchni wyrzutka poza nawiasem społeczeństwa, pariasa skomłającego o umieszczenie go z rodziną w koszmarnych barakach na Polisie, Brudnie, pod Dworcem Gdańskim. W maju wolno już było wyrzucić z mieszkań za nieplacenie komornego, na bruk.

BYŁ MAJ dla tych, którzy z drżeniem przychodzili przed pierwszym do pracy, by nie zastać koperty z redukcją, wiszącą, jak straszak nad ich głowami. Był maj dla tysięcy dzieci, które miały przed sobą długie, duszne lato spędzone w rozproszonych murach miejskich, gdy ich mali rówieśnicy opalali się na mrozie i w gorącu. „Wstęp ostatecznych statystyk” pisała prasa z roku 1935 „tylko 10 dzieci na 200 spędza wakacje poza Warsza



By jak najszybciej oddać mieszkania stoczniovcem szczecińskim

WYKONALIŚMY zobowiązania 1-Majowe, dając państwu 49 tys. złotych oszczędności w produkcji i 7 tys. w robociznie — zameldował z dumą w imieniu załogi drzewotowskiej jej przewodnik Marian Uba na akademii 1-Majowej w ZBM, na której otrzymał za dobrą pracę order „Gryf Pomorski”.

Z TA SAMĄ dumą opowiadał mi następnego dnia na budowie o swoich osiągnięciach i wykonaniu zobowiązań cieśla — HENRYK ŁASIŃSKI.

który wraz z brząda pracował przy gzymsach i zakładaniu kratownic dachowych, na których już wkrótce stanie dach.

Łasiński to młody i zapalony cieśla, pracujący w tym za wodzie od dziecka, a w Szczecinie już od 5 lat. Po rozpoczęciu budowy przy ul. Willowej pierwszy zorganizował młodzieżową brząda cieśli i wraz z nią rozpoczął pracę, stała podnosząc jej poziom i wydajność. Był też pierwszym, który podpisał zobowiązania 1-Majowe i zażądał „Warty Bierutowej”.

— Kiedy pracowaliśmy szybko, wydajnie i wykonaliśmy pracę przedterminowo — opowiada Łasiński — państwo miało duże oszczędności, a my większe zarobki. Początkowo zarabiałem na budowie za ledwie 900 zł, obecnie wycelagam 1600 zł, a nawet więcej; podobnie zarabiała młoi koleśdy.

— Ale nie to jest zasadnicze — ciągnął dalej — pracujemy tak, aby jak najszybciej oddać do użytku mieszkania stoczniovcem szczecińskim, którzy nie szczędzą swych sił, aby stale powiększać ilość naszych statków.

DZIEKI wysokiej wydajności pracy uzyskanej w czasie „Warty Bierutowej” i 1-Majowych budowniczy Drzewtowa przyspieszyli pracę budowlaną o przeszło 6 dni.

W tym czasie rośli na budowie nowi ludzie. Zdobywali za wód młodzi synowie chłopców, uczyli się pracy i budowy.

— Brygada moja to przecież nie sami fachowcy — ciągnął — mówi Łasiński. — Tu dopiero na budowie nasili się uczyć, wymagała to wielo samozaparcia i pracy, ale ostatecznie brygada zgłała się i praca idzie dobrze. Wyżoleni przez nas FRANKISZEK ŚLIWIŃSKI, HENRYK GRADKOWSKI i PERSKAWIEC pracują już dziś bardzo dobrze.

— Zresztą spójrzcie — tu wskazał na dużą tablicę współzawodnictwa, na której czołowym miejscu widniał napis „BRYGADA CIEŚLA HENRYKA ŁASIŃSKIEGO WYKONAŁA 314 PROC. NORMY”.

— A więc nowy rekord budowy ustaliliśmy — my cieśle — z dumą pochwalili się Łasiński — z takim szarfami półdziemy w pochodzie 1-Majowym.

— A jak się przygotowywanie do obchodu 1 Maja — wtrącił, kiedy o tym wspomniał. Łasiński spojrzał na mnie z radością miną.

— Ta norma — wskazał na tablicę — ta budowa — wskazał na budującą się gmach — i melduki o wykonaniu zobowiązań — to nasze, przygotowanie do 1 Maja. Z tym wiat będziemy nasze robotnicze światło.

Budowniczo wie kanału WOLGA — DON

dotrzymują słowa Już wkrótce ruszy regularna żegluga na kanale

DWIE wielkie rzeki przecinają europejskie republiki radzieckie, dwie rzeki opływane w pieszczach i dumkach ludowców: Wolga i Don. Niedługo Piotr Wielki marzył o ich połączeniu. Rozkazał nawet rozpocząć odpowiednie prace. Gdy zmarł, gubernator astrachański, książę Golicyn, orzekł jednak, że „nie należy łączyć tego, co Bóg rozłączył”.

MINIEŁY wieki. Przyszła Rewolucja Październikowa, przyszły nowy czas, i oto ludzie radzieccy zadecydowali, że należy naprawić geograficzne niesprawiedliwości, a m. in. otworzyć Woldze drogę do Morza Azowskiego i Morza Czarnego. Postanowiono za jednym zamachem rozwiązać trzy problemy: komunikacyjny, energetyczny oraz irygacyjny.

W tym celu powzięto plan połączenia jedną magistralą wodną pięciu mórz i wielu rzek europejskiej części Związku, zbudowania nowej potężnej hydroelektrowni, nawodnienia obszaru obejmującego 2.750.000 ha. Wszystko po to, by uczynić życie piękniejszym i dostatniejszym. Tak rozpoczęły się prace nad budową kanału Wolga-Don.

DLA „W — D”

WODY Donu rozpoczęły swą podróż do Wolgi 1 lutego. Wówczas to ruszyła karpowska stacja pomp, napieniając pierś i największy zarządek w kraju — Wolgę — Donu. Dziś szeroko rozlewa się już Morze Cymlińskie. Wody donskie do chodzą już do Wolgi.

Na całej trasie budowy prace dobiegają już końca. A trzeba zażądać sobie sprawę, że teren budowy nie ograniczał się do wąskiego pasa kanału. Szaro-ki zaplecze wyspy front budowy. W suchym stepie, gdzie dawniej rozciągały się chutury i wieś o wiele mówiących nazwach „Głodny”, „Suchowij”, „Mokrosolony” — trzeba było zbudować duże ośrodki, drogi, koleje i linie wysokiego napięcia, celem doprowadzenia energii elektrycznej z Donbasu, czy Stalingradu.

Postawiały olbrzymie składy, tartaki, automatyczne wytwórnie betonu, laboratoria, ośrodki szkoleniowe. Nad północnym Dochem wydobywano węgiel, w miejscowościach nad Dnieprem, Wolgą i Kubaniem — piasek i żwir. Ale na tych ośpiach nie kończyło się zaplecze gigantycznej budowl. We wszystkich stronach wielkiego Kraju Rad pojawiały się ciężarówki i wagony kolejowe, statki i samoloty oznaczone literami „W — D” — Wołgodonostri. Ten transportowy dostarczał maszyn i materiałów budowlanych, produkowanych w odległych fabrykach dla budowy Kanału Wolga — Don.

SPRAWA... ZAJĘCY

WIADOMO powszechnie, że tam, gdzie dziś rozciąga się Morze Cymlińskie, przed kilkoma miesiącami znajdowały się wieś i miasteczka. Latem i jesienią ub. r. odbyła się przeprowadzka z przyszłego dnia morza. Dokonano jej bardzo skrupulatnie, tak, by nie uległo zniszczeniu. Oddział przygotowania strefy zatopienia napotkał jednak na pewną trudność. Gdy zaczęła zbliżać się woda, wilki, i lisy przetrwały niebezpieczeństwo i samodzielnie się ewakuowały. Mniej roztropne okazały się zajęce. Człowiek radziecki kocha przyrodę, jakże więc mógł nawet w obliczu zadań związanych z budową Kanału zapomnieć o zwierzętach!

I oto pewnego dnia zjawili się myśliwi, by z wysp tworzących się na wzgórzach i z pni drzew zebrać zatrutego zajaca, w ostatniej chwili zbiegł przed napierającym żywiołem. Długouchy pasażerów dowiedziono do bezpiecznych miejsc i tam dopiero wysadzono na ląd.

24 kwietnia prasa doniosła, że w elektrowni wodnej rozpoczęto ustawianie największych części pierwszego agregatu hydrotechnicznego i że montaż 120-tonowego statoru został przeprowadzony w ciągu dwóch dni. 27 kwietnia nadeszła nowa sensacyjna wiadomość. Załoga hydrowzoru spuściła na wody Morza Cymlińskiego pierwszy holownik spali nowy. Sławni budowniczo wie Kanału Wolga — Don dotrzymują słowa.

Już wkrótce ruszy regularna żegluga nowym szlakiem wodnym. U wejścia do kanału stał nieposag wielkiego człowieka, któremu tyle zawdzięczają maszyn pracujące całego świata, człowieka, którego imieniem nazwana została epoka budowy — fundamentów komunizmu — Józefa Stalina.

F. Chrzanowski

PLYWIAJĄCE MELDUNKI

Dla uczczenia międzynarodowego święta 1 Maja budowniczo wie Kanału Wolga — Don zobowiązali się na ten dzień ukończyć wszystkie prace budowlane i montażowe.

Jak skróciłem dziesięciokrotnie czas pracy przy budowie

— opowiada bohater
pracy z NRD
Hans Garbe

NAJWIĘKSZE bodaj zainteresowanie podczas spotkania szcześlińskich przedmówców pracy z członkami delegacji NRD wzbudziła wypowiedź niemieckiego murarza, bohatera pracy HANSA GARBE.

Liczy on 50 lat, ale czyny wrzenie dwudziestokilkuletniego młodzieńca. Niektórzy szcześlińscy sadzili, że jest to jeden z młodzieżowych delegatów z FDI.

W prostych, przekonywujących, serdecznych słowach Hans Garbe opowiedział, jak stał się znanym w całym Niemczech przedmównikiem pracy:

— Będąc w moich osiągnięciach byli dla mnie przedmówcą pracy, murarzem umieszczającym z MDI, z którymi rozmawiałem podczas ich wizyty w Berlinie.

Nie jestem inżynierem, ani technikiem, gdyż już od wczesnej młodości musiałem pracować, by zarobić na chleb i nie miałem czasu na naukę. Przekonałem się jednak, że jeśli chodzi o murarstwo, byliśmy bardzo zafascynowani i że metody pracy stosowane w budownictwie w Warszawie należą do najlepszych i u nas.

Budowaliśmy pięcie do wy palania elektrod węglowych. Pięcie takie składa się z 30 komór. Budowa komory trwała 50 godzin. Doziedłem do przekonania, że do czasu murarza traci bęgnące cienie wokół murów i wracając stale na jedno miejsce po cegle i zaprawie.

Zorganizowałem sobie więc dostawę cegieł i zaprawy do końca budowy się komory. Gdy mury były już nie co podciągnięte urządziłem ławki naokoło komory, na które dostawiałem materiał tak, bym nie musiał się schylać. Przy tym sposobie pracy wybudowałem komorę w ciągu 14 godzin.

TO OSIĄGNIĘCIE wyniosło nie do niedowierzania i niechęć w stosunku do mnie innych pracujących ze mną robotników. Mimo to nie przestawałem myśleć nad tym, w jaki sposób można by dalej skrócić czas budowy. Pięcie typu potrzebnego naszej fabryce buduje się z ceglanych kłód. By otrzymać taki kłód, trzeba było każdą cegłę ręcznie obrać młotkiem. Zabrałem to do czasu. Pomysłowałem, że można to zrobić inaczej. Ustawiam 10 cegieł na tabor, jedną kłód drugą, i przepołowiam je piłą. Skróciło to wielokrotnie czas pracy i dało wielką oszczędność materiału, gdyż z każdej cegły zamiast jak poprzednio jeden kłód, uzyskałem dwa kłody.

Budując tym sposobem skróciłem czas budowy je-

dnej komory do 5 godzin. Teraz już towarzyszę moim samemu zaczęciu budować moim sposobem i w naszej fabryce wkrótce było 247 brigad przedmówników. Potem w całej NRD powstało wiele murarskich brigad przedmówników pracy, a dużo z nich zieracło się do mnie o zgodę, by nosić moje imię.

W ubiegłym roku Prezydent Bierut podczas swej bytności w Berlinie odznaczył mnie polskim orderem „Sztandaru Pracy”.

Proszę w moim imieniu podziękować z 1 Maja towarzyszy szcześlińskich i powiedzieć im: Wysoka wydajność uzyskuje się nie przez zwiększony wysiłek fizyczny, ale przez dobre przemyślenie sposobu pracy.

Hans Garbe

Nowy ośrodek sportowy na Regalicy

W BIURZE na Regalicy co chwile brzęczy telefon, odrywając od pracy śpiących nad wykazami ludzi.

ODCIĄJACZY kolumny cyfr portowych zobowiązani TREPTE podniósł słuchawkę. — Regalica, słucham! — burknął. W słuchawce zachrobotało. Trepte rozjaśnił się. — Tak Moczeli! Dobrze czekali! Chrobel w słuchawce opowiadał o nowych godzinach pracy zadeklarowanych telefonicznie przez...

...PILOT portowy Kucmaza denerwował się coraz bardziej. Do licha! Mamy tylko dwa dni czasu, a przecież do wykonania zobowiązania zostało nam jeszcze kilkadziesiąt godzin.

— No więc jak?... Dzisiaj?... Dobrze! Przysyłamy 22 osoby z kursu pilotów. Mamy jeszcze odrobić 62 godziny. Zadeklarowane 2 tysiące godzin, muszą być wykonane.

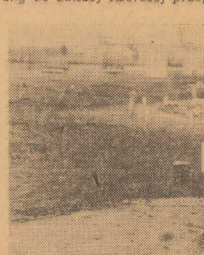
Resztką mocno spisanego ołówka Trepte zakreślił w kolumnie robót kilka cyfr. Przetrumaczono na język zobowiązania Regalicy znają one nowe dziesiątki metrów ogrodzeń, trawników, nowe elementy do torów przeszkód itd.

Jeszcze trzy dni temu środki ogromnego planu był rozmiernym wysiłkiem. Dziś kłody cynamonu, słowa, budowniczo wie parku Kultury Fizycznej na Regalicy będą obmyślać program rozgrywek piłki ręcznej, która zainicjuje sezon sportowy nowego ośrodka.

NA REGALICY można już podsumować gigantyczny czyn. Jeszcze wykonanie ostatnich zobowiązań, jeszcze kilkadziesiąt godzin... koło sportowe



TEREN, który przedstawiał „obraz nędzy i rozpacz” dzięki pracy załogi Zarządu Portu w Szczecinie wypełniającej surowo Majowe zobowiązanie, zmienił się nie do poznania. Na stałe, gdzie do niedawna jeszcze raki zimowały, płynąć będą na kajakach i żachtach robotnicy portowi. Nabiorą tu siły i tężyzny do dalszej twórczej pracy.



TRWAJA jeszcze prace polegające na wykończeniu i wygładzeniu wielkiego ośrodka sportowego — wyciecznikowego na Regalicy. Wkrótce piękny ten obiekt oddany zostanie do użytku. Na zdjęciu widzimy wspaniałe kwaterki i miejsce, gdzie do niedawna były grzyzy i śmiecie. Na drugim planie widoczni są pracownicy i tor przeszkód.

Z życia Oficerskiej Szkoły Łączności Radiowej

Nauka, ćwiczenia, sport, zabawy i gry

BYŁ wczesny, wiosenny poranek. Słońce rzuciło pierwsze, ukośne promienie na pola, rozpraszając poranną mgłę. W małym zagoniku przy Oficerskiej Szkole Łączności Radiowej panował już ożywiony ruch. Tu i ówdzie uwijały się podchorążowie, zakładając kabel telefonowy, radiostację i przygotowując schrony. W małym rowie przy krywym zakręcie siedział skutoły nad aparatem podchorąży Witold Skwirus — uczeń szkoły.

— HALLO!... Tu Odra!... Tu Odra!... Słuchajcie, podajcie położenie nieprzyjaciela... tu nastąpił szereg cyfr, mających określić położenie „nieprzyjaciela” i celny ogień zlikwidował jego pozycję.

Meldunki biegły po drutach telefonu do jego kolegi podchor. Stanisława Hallickiego, który oddalony o kilkadziesiąt kilometrów leżał w krzakach, skrupulatnie notując meldunek za meldunkiem. Jak na froncie wszystko odbywało się szybko i sprawnie. Gdyby w tej chwili artyleria otrzymała ich meldunki, gniewa wroga byłaby niewątpliwie zlikwidowana. Było to jednak tylko ćwiczenie — dobre ćwiczenia. Sta re żołnierskie przysłowie mówi: „Na ćwiczeniach dajcie jak w boju” — podchorążowie wczepiali się w swą artylerię, stając się jak najlepiej opanowaną skomplikowaną sprężyną i szybko wykonywając wszystkie rozkazy.

Skwirus i Hallicki są przyjaciółmi od małego, są z tego samego życia: poznali nędzę i wysiłek kapitalistycznej — pierwszy jako syn robotnika — drugi jako syn małego chłopca, formala w posiadłościach hrabiego Potockiego. W Oficerskiej Szkole Łączności Radiowej poznali się ze sobą, zaprzyjaźnili i rozpoczęli nowe życie.

Hallo!... Hallo!... podajemy koordynaty... tu Skwirus urwał i spojrzał na niebo, na którym ukazał się statek, który odlatuje zajątkiem ćwiczeń.

— Jaka szkoda Stachu, że już koniec — nadat jeszcze do Hallickiego i zaczął składać aparaty telefoniczne.

W ZWARTYM szeregu, ze śpiewem wracali do koszar — do ogromnych i pięknych gmachów oddalonych o kilkadziesiąt kilometrów od placu ćwiczeń. Kie dy kolumna podchorążych rozciągała się po przyjeździe do koszar, wraz z nimi poszli zwiadowcy szkoły.

Jasne, słoneczne i przestronne sale wypełniały gołębą naukowców, pokoje wykładowe, świetlice, jadalnia, sala gimnastyczna — wszędzie czyste, miło i przytulnie. Po obiedzie zastąpili naszych znajomych z podchorążymi na wykładzie radiotechniki. Siedzieli obdawani poczynieniami skomplikowanej aparatury radiostacji, wystukując młotkiem Morse’a telegraficzne meldunki. Sala wykładowa była wspaniale wyposażona w sprzęt i urządzenia radiowe, które pomagały elewom w bardziej dokładnym opanowaniu trudnego nieraz materiału.

Wykład dobiegał ku końcowi. Dzwonek. — Na jutro prasę dokładne powtórzyć budowę lampy elektronowej — trzody, no i oczywiście dzisiejszy wykład — rzekł wykładowca Stanisław Markowski, opuszczając salę. Wraz z nim z gwarem wychodzili podchorążowie.

ROZESZLI się do swoich cel. Sportowcy jak zwykle pobiegli do gimnastycznej na treningi, większość jednak skierowała się do obszernej, estetycznej udekorowanej świetlicy — tu najeżdzieli się dają czas wolny od zajęć. Tu też uczą się. Wykłady nie są jedyną formą nauczania, podchorążowie kształcą się również w kółkach naukowych, potrzebują swojej wiadomości z radiotechniki i stale podnoszą swój poziom wykształcenia bojowego i politycznego.

Opuszczaliśmy szkołę, a jeszcze daleko do oken świetlicy bieżyły za nami piękne pieśni żołnierskie i skoczne melodie akordionistów. Jeszcze raz ogłębiliśmy się na jasne i przestronne mury Oficerskiej Szkoły Łączności Radiowej — szkoły, która wychowuje nowe kadry oficerów i fachowców radiowych.

Już za dwa lata spotkamy naszych znajomych Hallickiego i Skwirusa na samodzielnych stanowiskach dowódców, wychowujących i szkolących żołnierzy Odrodzonego Wojska Polskiego.

Konkurs dla listonoszy i zakładowych kolporterów prasy

RSW „PRASA” i PPK „RUCH” ogłaszają konkurs

Jak w Dniach Oświaty, Książki i Prasy zwiększamy czytelnictwo prasy i książek.

W konkursie mogą brać udział wszyscy listonosze i zakładowi kolporterzy pism partyjnych i młodzieżowych z naszego województwa, którzy na piśmie do redakcji „Kuriera Szczecińskiego”, „Głosu Szczecińskiego” lub Polskiego Radia korespondencję na temat: „Jak w Dniach Oświaty, Książki i Prasy zwiększamy czytelnictwo prasy i książek”.

W nadanych do nas ko-respondencjach opisujemy metody, jakimi posługujemy się przy werbowaniu nowych prenumeratorów pism, w jaki sposób organizujemy głośne czytanie gazet i popularyzację czytelnictwa prasy, w jaki sposób rozprawdzamy Książki itp. Powinno się podawać również konkretne wyniki swej pracy — procentowy stosunek prenumeratorów prasy do załogi zakładu pracy, mieszkanców rejonu itp.

Wyróżnione korespondencje będą publikowane w miejscowej prasie i radio.

Najlepsi listonosze i kolporterzy otrzymają cenne nagrody ufundowane przez Wojewódzki Komitet Obchodu Dni Oświaty, Książki i Prasy, PPK „RUCH”, RSW „PRASA”, Dyktację Poeci i Telegrafów, Redakcję „Kuriera Szczecińskiego” i „Głosu Szczecińskiego”.

Korespondencje na konkurs należy nadsyłać do Redakcji „Kuriera Szczecińskiego” (Szczecin, pl. Holdu Pruskiego 8), Redakcji „Głosu Szczecińskiego” (Szczecin, al. Wojska Polskiego 29), lub do Polskiego Radia (Szczecin, al. Wojska Polskiego), zaznaczając na kopercie: Konkurs dla listonoszy i kolporterów.

ST. RAKOWSKI

Na szczecińskiej trasie pierwszomajowej

odwrót, gdzie jest wyszysk, tam nie ma mowy o niepodległości? Pomyśl nad tym, a ja tymczasem przejdę do portowców.

„PORT“

BANKOWA. Po prawej stronie park Zeromskiego, po lewej boisko, dalej odbudowane ze zgliszcz bloki Osiedla Z.O.R. W głębi wieże WRN-u, w którym jeszcze w 1945 roku skromnie obchodzili Pierwszomajowe Święto pierwsza gromadka przetrwałych do Szczecina Polaków. Cielebie jeszcze tam nie było, zresztą i mnie też. Ale z nim była już Polska. Ludowa Polska. Ona i Cielebie tu przywiodła i dla Niej pracowała. Dla niej, to znaczy dla siebie.

Jeżeli trymerem, to dla Niej te tony węgla, rudy, czy apatytu, które własnymi rękami przerzucił ze statków lub na statki. Jeżeli strażnik portowy, to dla niej chronił mienie państwowe, Twoje mienie. Jeżeli marynarz, urzędnik, celnik, dzwonnik, czy inny pracownik portowy — każda godzina Twojej pracy była dla Niej — a więc dla siebie. Półki Twoja kolumna jeszcze nie rusza w pochód, pomyśl, czy zawsze pracowałeś tak, jak się pracuje dla siebie?



REMONT kutra na stoczni, to tylko drobny fragment twórczej pracy szczecińskich. Gdyby ktoś chciał ująć w zdjęciach wszystkie prace dokonane w całym Szczecinie — i te największe i te najmniejsze — nie starczyłoby grubego albumu w kilku tomach. A każda z tych prac jest ważna, bo ich suma nazywa się „CORAZ LEPSZE JUTRO“.

KTO ze Szczecińczyków nie zna plaży na Głębokiem! Stworzona przez szczeciński świat pracy, jemu służą jako miejsce letniego wypoczynku po codziennym trudzie.

ze Inny niż wtedy. Zabezpieczono i uporządkowano Zamek Piastowski, na jego dziedzińcu prowadzi się wykopaliska i naukowe badania prastoińskiej kultury Szczecina. W dół, po Stłonecznej, którą dawniej nikt nie chodził, dziś biegnie linia „śludemki“ i przez bulwar dąży do dalszych portowych dzielnic Nadodrza. A port! Jeżeli pamiętasz stan portu z 1946 roku, to dzisiajśz widok z Wałów Chrobrego powie Ci więcej, niż setki artykułów i tabeli statystycznych. Nowe nabrzeża, budynki, magazyny, hale, linie kolejowe i dźwigi, dźwigi aż do horyzontu.

MOŻE tak na codzień nie widział, jak bardzo Szczecin się rozrósł, spętniał przez te sześć lat. Otrząskales się, prawda? Właz spróbuj, tak od święta, popatrz na swoje miasto innymi oczami. Chocby tylko na to, co możesz zobaczyć na miejscu zbiórki i na trasie pochodu. Pomyśl ile ta nieduża cząstka terytorium Szczecina zawiera prądu, jakiej, na pewno i Twojej pracy. Ile tu działo się codziennie, ile pracy, ile czynem społecznym, ile dążyły różne zobowiązania, między innymi i Pierwszomajowe. Pomóż to przez cały Szczecin, z jego przedmieściami, fabrykami, przedsiębiorstwami, z produkcją, z życiem kulturalnym, z oświatą. Pomóż ten wynik przez wieś Zachodnią, przez cały kraj. Dodaj Warszawę, Nową Hutę, Włózn, Dygowo i inne nasze wielkie budowlę socjalizmu.

A potem spróbuj ocenić swój osobisty wkład w to wielkie dzieło. I zapytaj się samego siebie, czy nie warto jeszcze więcej? Chocby od jutra?

Nie wiem kim jesteś. Nie chcę Ci sugerować odpowiedzi. Ale myśl, że jeżeli jesteś człowiekiem pracy i Polakiem, to na pewno odpowiesz: — Po stokroć, po tysiącokroć WARTO!

Stanisław Wygodzki

Kantata Pierwszomajowa (fragment)

Pieśń wolności

SZTANDAR czerwony wzniesiemy wysoko,
Wyżej nad domy miast.
Jeśli jest niebo strome jak okop,
Sztandar zatknijmy wśród gwiazd.
Nie nie powstrzyma, nikt się nie oprze
Burzy, gdy rodzi się gniew,
My poprzec ziemię wzdłuż i na poprzec
Wroga na przekór i wbrew.

My nie upiory — nie ma upiorów,
Z krzywdy wyzwolił się człek.
Noc odmiennym i dzienną porę,
Życie zmienimy i wiek.
Chwała swobodzie, sława zwycięstwu,
Ciszy dla tego, co padł.
Z pracy i walki rodzi się męstwo,
Pokój i piękny świat.

Naprzód, majowa, pierwszomajowa
Pieśni czerwona, pieśni czerwona,
Wzmacnia te strofy, podchwyca słowa
Wrocław okrzepły, Gdynia zamglona,
Łódź do Szczecina, ten da Warszawie
Pieśń o wolności, pracy i sławie,
Pobiegnie morzem, runie w Podhalę,
Na strony świata i dalej i dalej,
Pierwszomajowa, pierwszomajowa,
Pierwszomajowa pieśń.



POSZLI do pracy. W domu na Żelchowie została najstarsza i najmłodsza część rodziny — babcia i wnuczek. Tamci poszli do pracy, by tworzyć coraz to nowe wartości; wiedzą, że wartości te wzmacniają potęgę obozu pokoju. Siła ta uchroni ich własne ognisko domowe przed grozą wojny.

ny Stalingradu, nie byłoby 22 Lipca i nie byłoby tego placu. Robotnicze dzieci po staremu brodziłyby krzykami nędotami w rynsztokach, a i Ty może byś musiał dalej harować „na pańskim“ lub chłuda dłać słać ręcznie, jak Twój dziad i pradziad.

„POLUDNIE“

NALÉZYSZ do wielkiej rozdziny kolejowej? Myślę, że tak, bo widzę Cię roześmianego w grupie koleżanek i kolegów na al. Niepodległości. Czekać na rozpoczęcie pochodu, odożyłeś transparent, oparłeś go o drzewo. Wszystkie wokół Ciebie radosne, niezwykłe — no, bo Święto. Za to codzienny dzień wydaje Ci się tak zwykły. Tak się z nim oswoiłeś, że patrzysz, a nie widzisz. Ot, teraz na przykład, patrzysz na budulicy się Dom Odzieżowy i nie pamiętasz, że jak przed sześciu laty siedział na uroczystości Pierwszomajowej na placu Dzierżyńskiego była, pamiętasz? To, gmach ten, straszny Cię wielopiętrowym pogorzeliskiem. Patrzysz na pocztę po przeciwnej stronie i nawet się nie widzisz, jak się ta nasza pocztą rozrosła od czasu tych pierwszych osiemnastu pocztowców — pierwszego urzędu na Roztojew, Koło Bramy Portowej stoi „osemka“, a Tobie nawet na myśl nie przyjdzie, że połączenie tramwajowe z portem sześć lat temu rozdzieliło się dopiero... w myślach planistów.

Dalej za Tobą zamieszkało w tym gmachu „Ufy“, odbudowany PeDeTe, a dalej... Twój warsztat pracy — P. H. P. Eh, gapo, gapo! Nawet na własnym podwórku nie widzisz, co się z tego chaosu sprzed sześciu lat zrobił w kolejniactwie do dzisiaj. Z czym przyszedłeś wtedy na 1 Maja, a z czym dziś? Odważył się wielki kawał roboty, co?

A TY Z ŻYDOWIEC, pamiętasz że grzyzi i złom na miejscu Twojej dzisiejszej fabryki! Koczowaliście na tych gruzach, walcząc o to, by ruszyła, mniejsza z tym jak, aby tylko ruszyła. A dziś błętnie się o sprawność, o ilość, o jakość. I zwyciężacie. Z podnieconym ciołem oczekujecie swego koleś w pochodzie, czekacie w alei, którą nazwano słowem „Niepodległość“. Czy nie przyszło Ci na myśl, że słowo to stało się żywą tręścią do plero w Twojej pracy i w pracy innych? Ze tylko praca wolna, pobawiona wyszysku, tworzy niepodległość? I na



ORMO

ATY MOŻE jesteś ORMO-wcem, stoisz przeciw w grupie na ul. Jaromirnej? Ochotniczo strzeżesz porządku publicznego. W imię czego? Spójrz za siebie. Widzisz ze zombardowaną dzielnicę, zrównaną z ziemią? To przeszłość. Po prawej stronie masz gmach leśnictwa pracowniczego. To fragment dnia dzisiejszego: leżenie skutków wojny — (bo wojna, to nie tylko rany, ale i choroby społeczne) — odbudowa biologiczna narodu. Popatrz naprzód. U zbiegu placu Żołnierza widzisz czołogum gotowych do pochodu, może już nawet pochód się rozpoczął. Tłum wielobarwny, gwar, radosny. Ale tłum zor gantowany. Ale symbol wielkiego dnia dzisiejszego i jeszcze większego jutra. W imię tego JUTRA pracujesz DZIS, aby nie powtórzyło się WCZORAJ.

TRASA POCHODU

KTO KOLWIEK jesteś, czło wieku pracy, razem idziemy w pochodzie. Podoba Ci się ta trasa, prawda? Dobrze wybrana, ładna, łączy miasto z portem. Pamiętasz ją przed sześciu laty? Tu przez plac Żołnierza przechodził pierwszy pochód Majowy.

Dzisiejszy gmach KW PZPR ział zrujnowaną pustką, gdzie teraz założono trawnik, leżały dwumetrowej wysokości góry gruzu, w piwnicach spalonego centrum gnieździły się młoty przestępców. Groby kisaż na Zamku Piastowskim penetrowali szabrownicy, z Wałów Chrobrego widziało się roz-



DO Ciebie mówię, choć nie wiem kim jesteś. Kobieta, czy mężczyzna, chłopcem, czy dziewczyną. Może masz ręce nadzarte wapnem zaprawą murarską, a może wypitełognowa nymi reklam wystukujesz na maszynie twórczą myśl ludzką, zawartą w planie gospodarczym, może Twe dłonie niosą pomoc cierpiącym, a może krzepko dzielą trymerską łopatę. Nie wiem.

Ale wiem, że kimkolwiek jesteś, człowieku pracy, będziesz dziś w pochodzie Pierwszomajowym. Gdy wyjdiesz słońcem nym rankiem (myślę, że i w tym roku, jak zawsze, będzie słońcem) na rozmajone, fałujące czerwienią i bielą ulice, gdy Cię obejmie powszechne tchnienie światelnego podniecenia — rozglądaj się pilnie i szukaj, patrz i notuj w pamięci i w sercu.

Nie wiesz czego szukać? co notować? Pomogę Ci.

SPORTOWCY

JESTES SPORTOWCEM? Na pewno w sportowym kostiumie staniesz w gronie Twoich towarzyszek i towarzyszy z boiska, czy hali na miejscu zbiórki na al. Jedności Na Rodowej. Rozglądaj się. Przed Tobą strzelista kolumna na Pomnik Wdzięczności. Wdzięczności dla Tych, którzy ofiarą trudu, krwi i życia sprawili, że dziś tu właśnie możecie świętować Święto Twojej Pracy. I że w ogóle możecie je świętować.

Nie daleko, może obok Twojej grupy, plac Lotników. Zielne, kwiaty — owoc troskliwej pracy ludzkiej. A w czasie pierwszego pochodu Majowego w Szczecinie był tu zbiórnik przeciwpożarowy; zarzucono gruzem, złomem, śmieciowym wojny. Zbiornik nie uratował przed pożarem okolicznych domów. Spójrz na te ruiny, które jeszcze stoją. To wojna, która jeszcze stoją. To wojna, która jeszcze stoją. To wojna, która jeszcze stoją. To wojna, która jeszcze stoją.

SZKOŁY

PRZYSZŁASZ ZE SZKOŁY NA ROLUMNĄ? To pewnie staniesz gdzieś między placem Grunwaldzkim, a placem Dzierżyńskiego. Widzisz, te odbudowane domy na al. Jedności Narodowej? Nowe fa-

SZCZECIN tądny, Szczecin ładniejszy, Szczecin smutniejszy, Szczecin piękniejszy. Lecz żeby był zupełnie pięknym nie wystarczy wielkie roboty uliczne. Każdy szczecińczyk musi dbać o wygląd swego miasta.

MAJ

1

CZWARTEK

DZIŚ:
ŚWIĘTO
PRACY
JUTRO:
Zygmunta

PROGNOZA POGODY

Dziś pogodnie, chwilami chmurno, w godzinach wiecz. skłonię do przelotnych opadów. Bura Temp. nocą od 3 do 8 st., dniem do 20 st. (najwyższa temp. na Pomorzu Zach. wyniosła wczoraj 21 st. (Szczecin), najniższa 14 st. (Kołobrzeg). Wiatry z pld.-zach. do 3 m. na sek.

RE KTO
FILE REM

To doskonale!

NIKT DZIŚ nie zbłądził i nie będzie szukał swego miejsca w pochodzie. Bo wczoraj „Kurier” wydrukował dokładną mapkę trasy pochodu, wskazał gdzie, kto, kiedy i kto idzie. Lecz poza tym ułec — miej się zbliżyć do zbliżenia, na niewielkie numerowane odcinki, zaznaczono, że w tym miejscu na nawierzchni.

Tak więc dziś rano mówili pewien eksperyment do pewnej maszyny: — Kochanie! Idź już na numer 38 — To doskonale — odrzekła. — Bo ja idę na 37!

Za skromnie
Zydowce, a właściciel
Zich wielka fabryka PPS
nr 4, to chyba Szczecin
Standardowy ob-
jekt naszego
miasta, dający
tysiące ton cen-
nego włókna
sztucznego. A
właściciel dał
PPS pracować
cztery dni swej
pracy dla Pol-
ski Ludowej.

Do 1 maja 1948 r., przecież ja
bryka ruszyła.

I dlatego zdziwił się, że
wczoraj o godz. 14 dekoracja
fasady budynku fabrycznego
nie była jeszcze zakończona. A
to co było już gotowe, wyglą-
dało stanowczo zbyt skromnie,
jak na taki wielki zakład.

Dlaczego jesteście tacy skrom-
ni, jedynacy?

Dobra data
OTO dosłowny odpis z odpis-
u na akta urodzenia, wyda-
ny 18 marca przez Urząd Sta-
nu Cywilnego w Szczecinie:

„Zaswiadczam, że Andrzej Cze-
sław Miskiel urodził się dnia
CZESŁAWA I ANIEŁI tysiąc
dziesięćset pięć
dziesiątych drugiego roku.”

Stąd wnio-
sek, że Andrzej
Miskiel urodził się dwa razy:
raz w dniu imienia Czesława,
a drugi raz w imieniu Anie-
li. Jak on to zrobił?

Te najlepsze
DOSKONAŁY personel —
pisze nam p. B. K. o pra-
cownikach paszeczarni MHD
nr. 40 przy ul. Felczaka.

Wszyscy są bar-
dzo młodzi i bar-
dzo uprzejmi, starannie
dbali o kien-
tów. Fortuski
czyste, młyny
we sole.

A p. Zofia J. tak pisze o
ekspedientce z PDT p. Helenie
Sarniewicz: „Obsługuje klien-
tów zawsze ku ich największe-
mu zadowoleniu, jest szybka,
uprzejma i wesoła w pra-
cy.”

Świetnie! Spisujcie się rów-
nie dobrze dziś przy gastro-
nomicznej obsłudze pochodu.

Dziś cały Szczecin bierze udział w RADOŚNYCH ZABAWACH LUDOWYCH

- na Jasnych Błoniach
- w Stoleczynie i Żydowcach
- w parku im. Hanki Sawickiej

PO WIELKIM radośnym pochodzie 1 - Majowym cały Szczecin — dzieci, młodzież i starsi — wesoło bawić się będą na zabawach ludowych i festynie, oglądając urozmaicone i barwne występy zespołów artystycznych i aktorów naszych teatrów.

CENTRALNY FESTYN i wielka zabawa ludowa odbędzie się na Jasnych Błoniach (w razie niepogody w sali Prezydium MRN pl. Dzierżyńskiego).

Błonia przybiorą w tym dniu szczególnie świąteczny wygląd. Naokoło postawiono już maszty z flagami i transparentami. O zmierzchu całe tonać będą w powodzi różnorodnych świateł. Imprezy artystyczne rozpoczną się o

Dzisiejsze imprezy sportowe

GODZ. 15.30 — Na stadionie w Łasku Arkońskim odbędzie się mecz piłkarski pomiędzy reprezentacjami Poznania i Szczecina. Mecz ten poprzedzi spotkanie trampkarzy.

GODZ. 16.00 — Pokazy motocyklowe „Gymkhana” na torze kołarskim.

GODZ. 16.30 — Również na torze, średnio i długodystansowo weźmiemy udział w konkursach z udziałem najlepszych kolarzy Szczecina.

GODZ. 16.00 — W Fabryce Włókienniczej w Żydowcach bokserzy Budowlanych i Kolejarskich rozegrają pokazowe walki na ringu.

GODZ. 16.00 — Na kortach Ogniwa propagandowe zawody tenisowe.

GODZ. 16.00 — Na Jasnych Błoniach pokazowe walki szermiercze. Równocześnie na tym też placu i o tej godzinie odbędą się wielki turniej szachowy dla dorosłych. Młodzież będzie grała w szachy także o 16-tej w parku im. Hanki Sawickiej. Wszyscy uczestnicy za biorą ze sobą komplety szachowe.

GODZ. 16.00 — Stadion Budowlanych przy ul. Twardowskiego, masowy pokaz gimnastyki organizowany przez Wydział Oświaty MRN.

GODZ. 16.30 — Stadion Budowlanych, zawody lekkoatletyczne.

GODZ. 17.00 — Na tymże stadionie pokazy gimnastyki przyzadowej.

G. Miklaszewski

Nasza Mewka

Zespół towaroznawców WSE uświetnił akademię 1-Majową w spółdzielni Górnowo

STUDENCKI sekcji towaroznawstwa i Wyższej Szkoły Ekonomicznej w Szczecinie w trakcie realizacji zobowiązań 1-Majowych zorganizowała występ artystyczny na akademii w spółdzielni produkcyjnej Górnowo pow. Gryfino.

Mieszkańcy Górnowa z entuzjazmem powitali ekipę. Przed wodniczką spółdzielni produkcyjnej W. Mikołajczyk, powiedział:

„Cieszymy się niezmiernie, że przyjeżdżacie do nas. My ze swej strony będziemy wszelkimi siłami się rali się o jak największą wydajność plonów, aby od waszego się ludności pracującej miasta za okazywania nam pomocy. Pragnęliśmy aby zespoły także częściej odwiedzali także spółdzielnię.”

Część artystyczna akademii składała się z pięknych tańców ludowych, pieśni i recytacji. Po akademii odbył się wieczerok tanczy.

Członkowie spółdzielni owiadali o swoich osiągnięciach studentom, studenci natomiast opowiedzieli o swej nauce, pracy społecznej i stale wzrastającym sojuszu między wsią a miastem; przebiegiem tego sojuszu za właśnie wyjazd w teren. (S. Mi.)

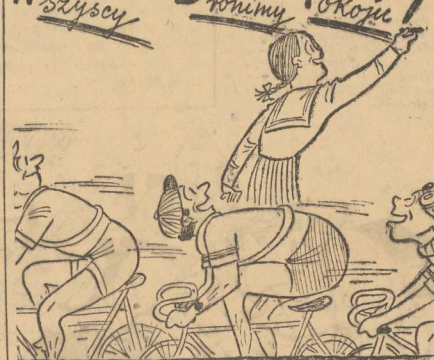
Zakład Wiedzy Handlowej szkoli fachowców

PRACOWNICY przedsiębiorstw usługowych, gastronomicznych i transportowych mogą teraz stale podnosić swe zawodowe kwalifikacje i zdobywać umiejętności fachowe, gdyż Zakład Wiedzy Handlowej w Szczecinie wznowił w tym roku swe działalność.

Na kursach prowadzonych przez zakład wykłada najlepší specjalistów z różnych dziedzin, m. in.: prof. dr. Mikołajczyk (geografia gospodarcza i polityczna), prof. mgr. Rutkowski (ekonomia), prof. dr. Sokolowski i Heliński (planowanie).

Oprócz zadań fachowych, ZWH podnosi też poziom ideologiczny. Zakład działa pod nadzorem Wydziału Handlu WSB i Zyr. Ośrodka Zawodowego, Frokiewskie opiekują się pracą zakładu. Str. Demokratyczne które stały delegatami na wykłady swych najlepszych prelegentów.

W maju i kwietniu przeprowadzono cztery kursy transportowe i spedycyjne i dwa kursy transportu osobowego. Przeglądano na nich 300 pracowników. W czerwcu zakończył się tryk kursy rachunkowe, których absolwentów otrzymają szczególnie staranne przygotowanie zawodowe. W maju uruchamia się kursy dla pianistów, bilansistów i gastronomów.



Pałacem Młodzieży. Udział w tym festynie wzięło dzieci od 1 kl. szkoły podstawowej i młodzież. Odbędzie się tu liczne zabawy, gry masowe, zrecznościowe, wysiłki hulańców, wyścigi w workach, turnieje szachowe, pokazy szermierki, gimnastyki, modeli latających, pływających i zobaczymy wiele innych atrakcji. O godz. 19.30 zabawa dziecięca i młodzieżowa zakończy znowu korowód tanczy.

Druga zabawa dla dzieci i młodzieży odbędzie się w szkole nr 10 przy ul. Reymonta.

O godz. 21 na pl. Dzierżyńskiego wyświetlane będą interesujące filmy. Również w gozdnach wieczornych specjalne filmy będą oglądane przez mieszkańców Żydowców i Stółczy (jm)

Ofiarując w Czynie 1-Majowym 4 tys. godzin pracy Załoga Wytwórni Sprzętów Metalowych stworzyła sobie Dom Kultury

W DOMU, na narożniku al. Wojska Polskiego i ul. Unii Lubelskiej słychać stuk młotków, nawoływania biegających tam i z powrotem ludzi. To załoga szczecińskiej Wytwórni Sprzętów Metalowych śpieszy z ostatnimi pracami przed otwarciem na dzień 1 Maja swego Robotniczego Domu Kultury.

W MARCU, kiedy budynec opuściła bursa uczniów jednej ze szkół zawodowych, powstała myśl urządzenia w nim Domu Kultury. Pracownicy warszawskich produkcyjnych i biura postanowili, że dla uczczenia Święta 1 Maja po godzinach zajęć, urządzią swój dom.

Robota ruszyła z miejsca. Budynec trzeba było całkowicie odremontować, odmalować ściany, podłogi i sufity. Wiele pracy wzięli kierownik gospodarczy Mieczysław Wierzbica, który pokierował robotą i sam przychodził w niedzielę sprzątać i malować. Do późnego wieczora pracowali też często Anna Rośniska, Janina Abramowska i Grzegorz Gwoliński.

Na kłopotliwym zebraniu koło ZMP postanowiono dla uczczenia Złotu Młodzieżowego w Warszawie przyspieszyć termin oddania domu do użytku: zamiast 5 maja — 1 maja. ZMP-owcy ze zdwojoną energią zabrali się do pracy.

W południe 30 kwietnia pachnący świeżą farbą dom był już prawie gotowy. Jeszcze tylko sprzątnięcie i dekoracje: FELICJA TRZCINSKA — ref. planowania — wycina z kartonu litery do hasła 1-Majowych, TADEUSZ RACHMANKOWSKI — ref. techniczny przybija na ścianie gablotę z wykonaną przez siebie gazetką przedziałową, TERESA PALCZYŃSKA — malarka z pospłechem sprząta.

WIECZOREM w pięknie udekorowanej świetlicy Robotniczego Domu Kultury zebrali się załoga „Metalosprężu”. Przewodniczącą ra-

Wład. godz.: 6, 7, 8, 16, 20, 23.50. 6.05 pieśni rewolucyjne i pieśni o pokole; 6.55 program dnia; 7.20 reportaż z kołark. „Wycieczki Po Kolu”; 7.35 muz. lud. różnych narodów; 7.55 Kalendarz Rad; 8.05 muz; 10.00 teatr, uroczystości 1-Maj; 16.20 dia. dzieł, aud. słowno-muz; 18.00 mel. operet; 19.00 konc; 19.30 stan pogody; 20.40 muz. tan. i pieśni; 21.25 muz. tan; 22.15 Z Wycieczki Pokoju; 22.30 1 Maja w kraju i na świecie; 23.00 muz.

ROZGŁOSZENIA SZCZECIŃSKA (program lokalny)
21.30 aud. dia. nagr; 22.00 muzyka; 22.30 aud. dia. nagr.

PRACOWNICY POSZUKIWANI
Spółdzielnia Pracy Opakowań Drzewnych im. M. Kasprzaka w Szczecinie, ul. Cyryla i Metodego Nr. 5, telefon 33-33 zatrudni natychmiast ST. REFERENTA ADMINISTRACYJNO-GOSPODARSTWA. Wynagrodzenie w/w Działalności Urzędowej go Ministerstwa Przemysłu Drobniejszego i Rzemiosła z dnia 19 marca 1952 r. 469-K

TRZYMIESIĘCZNE nowoczesne korespondencyjne kursy katechizmu 2042 — skrytka 163. 322-K

Prenumeruj „Kurier”

Wielka załoga Wytwórni Sprzętów Metalowych, ofiarując w Czynie 1-Majowym 4 tys. godzin pracy, oddała Szczecinowi jeszcze jeden piękny obiekt kultury robotniczej. (ape)

Wielka załoga Wytwórni Sprzętów Metalowych, ofiarując w Czynie 1-Majowym 4 tys. godzin pracy, oddała Szczecinowi jeszcze jeden piękny obiekt kultury robotniczej. (ape)

Na wyboistym odcinku podwarszawskiej szosy
defekty przetrzebiły polską drużynę

Verschuren i zespół Belgii zwycięzcami pierwszego etapu „Wyścigu Pokoju“



(OD NASZEGO SPECJALNEGO WYSLANNIKA)

PIERWSZY ETAP wielkiego „Wyścigu Pokoju” już się rozpoczął, na trasie zaczęli zostawiać pierwszy maruderzy i pechowcy. A szanse poszczególnych kolarzy i drużyn były wielką niewiadomą. Mocna stawka kolarzy, startujących w tegorocznym wyścigu spowodowała, że jest to w tej chwili niewątpliwie największa kolarska, amatorska impreza świata. Wśród startujących 16 drużyn jest pięć oficjalnych reprezentacji państw, które mają godną tradycję kolarską. Są to narodowe zespoły Belgii, Holandii, Anglii, Austrii i Danii. Oprócz nich jest wiele mocnych wyrównanych zespołów jak drużyny CSR, NRD, Węgier, FSGT i inne.



DRUGI etap V Międzynarodowego Kolarskiego Wyścigu Pokoju zostanie rozegrany na trasie długości 140 km. Przebiegać ona będzie z Warszawy przez Błonie, Sochaczew, Łowicz do Łodzi, a następnie ulicą mi miasta na stadion Włókniarz, gdzie znajdować się będzie meta drugiego etapu.

Kasperczak, Drogosz, Sadowski i Leiss walczyć będą w Szczecinie

SEKCJA Bokserska GKKF, z uwagi na rok olimpijski, dopuściła do eliminacji przed mistrzostwami bokserskimi Polski poniżej podanych zawodników, którzy nie mogli startować w rozgrywkach na szczeblu wojewódzkim. Niektórzy zawodnicy z Kadry zostali zaliczeni do innych okręgów, aby poziom możliwie wszędzie był wyrównany.

Do eliminacji w Lublinie do puszczano: Kukiera, Woźniaka, Bazarnika, Musiala i Noware.

W Grudziądzu: Justke, Murawskiego, Soczewińskiego, De bisza, Czaplńskiego, Grzelaka i Nandzika.

W Opolu: Matlocha Kruż, Chvchle, Kolczyńskiego i Peka.

W Szczecinie: Kasperczaka, Drogosza, Sadowskiego i Leissa.

W RZESZOWIE zakończyły się półfinałowe indywidualne mistrzostwa Polski w szachach, w których wiele udział wzięli szachiści z Warszawy, Katowic, Częstochowy, Łodzi i Rzeszowa.

Pierwsze miejsce zdobył Szymański z Łódzkiego Włókniarza — 8,5 pkt przed Witkowskim (Włókniarz Łódź) 7,5 pkt. Osią zakwalifikowała się do finału.

Szczecińskie Zakłady Graficzne, A-3-11975, Zam, nr 2033, 30.4.53

WÓJCIEK NIE WYTRZYMUJE TEMP

DO WARSZAWY zostało jeszcze około 48 km. Przed nami dzieją się rzeczy nie do wiary. Kiedy grupa wydstaw szysy na dobry odcinek szosy wzmocniła tempo, odpada czołowy nasz zawodnik Wójcik nie mogąc wytrzymać szybkości. W tym czasie z przodu wyścigu meldują o udanej ucieczce Holendra Van Inena i Belga Verschuren. Obydwaj zawodnicy ruw ostro do przodu, powiększając dystans dzielący ich od grupy do 150, 200 i 250 metrów. W tym czasie, aż się wierzyc nie chce! Na skrajnie szosy zostaje z defektem koła nasz jeden z naszych kolarzy Hadasik. To jeszcze nie był koniec. W grupie czołowej mamy tylko dwóch zawodników polskich jednak i tych pech nie oszczędził. Na 20 km. przed metą, zasnęły na tyłu, że każdy kolarz nie jest w stanie dojechać czołowi, szczególnie, że pedziła ona z szybkością ponad 40 km. na godzinę, łapie gumę przedostatni z Polaków Wrzesiński. Teraz został już tylko młodzieńki debiutant Jarząbek.

PECH JARZĄBKA

TRASA biegnie ulicami Warszawy. Jeszcze około 15 km. do mety. Przez cały czas prowadzi Verschuren, który na ulicach zdołał się oderwać od Van Inena, zostawiając go ponad 300 m. w tyle. Za nim jedzie duża grupa około 50 osób, która prowadzi młodzieńki warszawianin Jarząbek. Tutaj jednak na ulicy Marszałkowskiej wpada on w szyn wali się na ziemię i... grzebie ostatnie nadzieje.

Daremnie wypatrywały ponad 50 tysięczne tłumy zgromadzone na stadionie Włókniarza, gdzie była meta I etapu „Wyścigu Pokoju”, białe - czerwonej koszulki. Na metę wpadł samotnie Verschuren (Belgia) w czasie 2:35.14 przed Verhelst (Belgia) 2:35.52, Veselina (CSR) 2:35.52 i Svoboda (CSR) 2:35.53. Za nim na stadion wpadła zwarta grupa kolarzy z których w pierwszej dziesiątce uplasowali się 5) Vanhoven (Belgia), 6) Garnier (FSGT), 7) Hansen (Dania), 8) Kirschhof (NRD), 9) Sitzwohl (Austria), 10) La Grouv (Holandia). Jako pierwszy z Polaków na metę wpadł Jarząbek, który uplasował się dopiero w drugiej dziesiątce. Dalej byli Wrzesiński i Hadasik, których dzieli różnica około 10 minut od zwycięzcy. Drugim zwycięzcą Belgia.

St. Rakowski

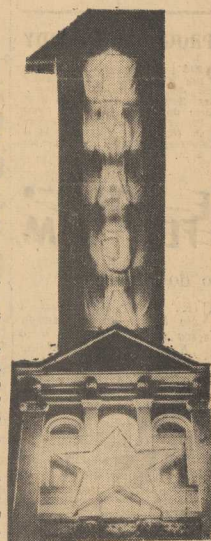
SZCZECIN

SPOZNIONA wiosna upiękniła nasze miasto, witając wczoraj w niezwykle uroczyste szacie Międzynarodowe Święto Robotnicze — Dzień 1 Maja. Świeży wiosenny błękit, świątecznie wiosenne, szczerze słońce, kilka chmurerek na niebie, pastelowa, buchająca już całym przepływem zieleni roślin, a na tym tle jaskrawe plamy flag, transparentów, hasel, dekoracji — czerwieni, biał, błękit, czerwieni, czerwieni...

Czy może być piękniejszy widok, niż widok odświętnej szaty Wałów Chrobrego? Gdy patrzysz na nie od portu wyrastają ze spokojnej toni Odry wysoką skarpą zieleni i strzelającymi w niebo wieżyczkami budynków, pokrytymi patyną miedzianej blachy. A wszystko spowite w czerwieni sztafardów i flag. Gdy patrzysz zaś z Wałów na port, widzisz aż zniechęcające na widnokręgu kominy Dąbia. Nad portem wyrastają smukłe szczyty dźwigów, uwiecznione dziś czerwonymi proporcjami.

SZCZECIN przeżywał wczorajszy dzień pod nieodpartym wrażeniem dzisiejszego. Galowy strój miasta jest w tym roku imponujący. Począwszy od nieprzeliczonych chorągiewek zwieszających się nieomal z każdego okna, poprzez transparenty na placach i u wylotów ulic, poprzez muzykę rozbrzmiewającą z ulicznych megafonów, aż do wielkich, artystycznych dekoracji okazalszych gmachów, instytucji i urzędów. Jak w latach ubiegłych najpiękniej wyglądał dom PZPR przy pl. Żołnierza. Pomysłowo udekorowane są też gmachy: Spółnoty pracy, ZBM (widoczny na zdjęciu), DOKP i cała al. 3 Maja, hotel „Orbis”, MRN, Stocznia i wiele innych.

W SKLEPACH, otwartych o dwie godziny dłużej, panował wczoraj niebywały ruch. Wystawy przyciągały wzrok pomysłowymi dekoracjami (na zdjęciu jedna z wystaw „Spółnoty Pracy”). Na ulicach kończono ostatnie prace przy dekoracji.



Piłkarze Unii Szczecin przekroczyli zobowiązania podjęte dla uczczenia 1 Maja

SEKCJA Piłki Nożnej ZS „Unia” realizuje podjęte zobowiązania dla uczczenia 60-tych rocznicy urodzin Prezydenta R.P. Tow. Bieruta i Święta 1 Maja. W dniu 20 kwietnia br. w Stolicy zawiązała i załadowała 2445 worków nawozu sztucznego, przekraczając zobowiązania. W pracy tej wzięło udział 72 członków sekcji. Aktywny udział sportowców ZS „Unia” w realizacji zobowiązań przy spiesznej i niewątpliwie dostawie nawozu do wiosennych siewów.

Na wyróżnienie zasługują: bracia Wiatrowscy i Paradowski ze Skolwina, Iberle, Woźniak, Trojanowski oraz Panke Dix i Bielski ze Szczecina.



Wyścig Pokoju Warszawa-Berlin - Praga w karykaturze Juliana Żebrowskiego

OD LEWEJ: Hadasik — Polska, Garnier — FSGT, Dimow — Bułgaria, Vesely — Czechosłowacja, Królak — Polska, Sandra — Rumunia, Seliga — Polonia Francuska, Szabo — Węgry, Trefflich — NRD, Gade — NRD, Deutsch — Austria, Donkier — Holandia, Haaga — Finlandia, Townett — Anglia, Puklicky — Czechosłowacja.

cjach, wywożono resztki gruzów, sadzono kwiaty, siano traw (m. inn. przy nowej, estetycznej stacji benzynowej nr 466)... i razil widok rozkopanych chodników na pl. Przyjaźni.

WIECZOREM liczne dekoracje rozjarzyły się tysiącami żarówek, okalających portrety przywódców mas pracujących krajów demokracji ludowej. Zabłyły reflektory. Iluminacje wieczorna sprawiała jeszcze miłsze wrażenie dla oka, wyciągając jaskrawe kontrasty barw i rzucając smugi światła na rozkwitłe drzewa magnolii, wiśni, jabłoni...

Szczecin szedł na spoczynek z myślą o wielkim dzisiejszym Święcie.

WYŚCIG



POKOJU